TOŻSAMOŚĆ · #NARÓDINACJONALIZM

DEMOKRACJA NIELIBERALNA PO POLSKU, CZYLI JAK ENDECY OCENIALI LIBERALIZM

Jakub Siemiątkowski · 12 marca 2025

Czy endecja ma korzenie liberalne? Czy Dmowski i Rybarski faktycznie byli liberałami ekonomicznymi?



Czy liberalizm da się pogodzić z nacjonalizmem? Badacze myśli politycznej znajdą kilka wyjątków od reguły mówiącej, że postrzeganie wolności jednostki w charakterze wartości najwyższej stać musi w sprzeczności z uznaniem za takową narodu. Zbyt szeroko jednak łowią co poniektórzy. Swego czasu Janusz Korwin-Mikke (a za nim wielu jego wyznawców) dowodził, że „starzy" endecy, w odróżnieniu od młodego pokolenia spod znaku ONR, byli niemal liberałami, a już na pewno liberałami ekonomicznymi. Za przykład służył najczęściej wolnorynkowy narodowiec Rybarski, ale – o zgrozo – w wyliczance tej znajdował się czasem także sam Roman Dmowski. Ile ma to wspólnego z prawdą?

Zdradźmy od razu, że niewiele – i wychodzi tu chyba zwyczajne nieoczytanie, czego postaramy się dowieść. Nie będziemy zajmować się dziś poglądami młodej generacji nacjonalistów, która zdominowała ruch w latach 30. Są one, przynajmniej na poziomie haseł, znane: przyzwyczajeni przez liberalne ośrodki do dopatrywania się w tym nurcie polskiej odmiany faszyzmu, nie czujemy nawet pokusy uznawać idei

„młodych" za kompatybilne z liberalizmem. Poniekąd słusznie. Nurt ten orbitował wokół narracji bądź to tradycjonalistycznej („młodzi" Stronnictwa Narodowego, ONR-ABC), bądź statokratycznej (Związek Młodych Narodowców, RNR-Falanga), i oba te nurty należy uznać za pryncypialnie antyliberalne, niechętne także – w mniejszym lub większym stopniu – ekonomii liberalnej. Zajmiemy się więc tym, co działo się w ruchu narodowym wcześniej – endecją „wczesną" oraz narodowcami „starymi", tymi z pierwszych lat odrodzonej Rzeczypospolitej.

U źródeł: antyliberalny demokratyzm

Zacznijmy u źródeł. Ruch narodowy ma korzenie demokratyczne, co oznaczało nie tylko poparcie dla demokratyzacji, rozumianej jako upowszechnianie świadomości narodowej i podnoszenie społeczne mas. Mowa także o wywodzeniu się z pewnej tradycji ideowo-politycznej, reprezentowanej przez ugrupowania demokratycznej lewicy. A trzeba przecież pamiętać, że w warunkach XIX-wiecznych afirmujący wolność jednostki liberałowie i głoszący emancypację mas demokraci często raczej rywalizowali ze sobą, czasem otwarcie się zwalczając, niż działali na rzecz wspólnej sprawy.

Rodzący się obóz narodowy kontynuuje więc program demokratyczny i nieliberalny, jednocześnie sama atmosfera intelektualna pozytywizmu, w której dojrzewali pierwsi endecy, przesiąknięta jest duchem liberalnym. I owocować to musiało paradoksami – wszak Józef Potocki („Marian Bohusz"), jeden z najbardziej radykalnych działaczy wczesnej endecji, był tłumaczem i admiratorem Spencera. W środowisku tym czyta się chętnie również innych autorów liberalnych – Milla czy Smitha. Nie przekłada się to jednak na sympatię do liberalizmu jako takiego. Na łamach „Głosu" już w latach 80. XIX w. znajdziemy ataki na ten nurt.

> Bliscy radykalizmowi społecznemu – bo przecież wczesna endecja potrafi bez istotnych problemów współpracować z socjalistami! – narodowi demokraci krytykowali liberalizm ekonomiczny. W sposób zgoła nieliberalny definiowano też naród: stanowił on wartość nadrzędną względem jednostki, nie postrzegano go w charakterze wyłącznie sumy tychże jednostek, zaś przynależności do niego nie uznawano za kwestię wyboru. Poglądy głównego ideologa tego okresu dziejów obozu narodowego, Jana Ludwika Popławskiego, można uznać za wręcz lewicowe, i to bynajmniej nie w liberalnym tego słowa ujęciu.

Jak dowiódł obszernie Nikodem Bończa-Tomaszewski, demokratyzm Popławskiego był egalitarny, antyestablishmentowy, radykalny społecznie, krytyczny wobec kapitalizmu, odległy nawet od typowego dla liberałów kultu własności prywatnej. Krytykując socjalistów, Popławski wskazywał raczej na dogmatyzm ich liderów i niedostateczne uwzględnianie czynnika narodowego niż same cele.

„Wolność – ten fetysz pokoleń minionych"

Postacią pośród „wczesnych" endeków liberalizmem zajmującą się chyba najuważniej był jednak Zygmunt Balicki, drugi z ojców-założycieli ruchu narodowego. Konsekwentnie przeciwstawiał on demokrację liberalizmowi. Badacz Piotr Koryś w proponowanym przez Balickiego modelu, zakładającym uświadomienie narodowe i społeczne, opierającym się o polityzację mas ludowych oraz gloryfikującym zasadę jed-

nomyślności i niechęć do demokracji przedstawicielskiej, widzi istotne podobieństwa z ideą woli powszechnej Jana Jakuba Rousseau.

Nie dziwi to zbytnio, gdyż miał Balicki radykalne korzenie ideowe – zaczynał w ruchu socjalistycznym. Ze Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich wystąpił dopiero pod koniec 1895 roku, a jeszcze dwa lata później utrzymywał kontakty z tym środowiskiem. Innymi słowy, przez pierwsze lata istnienia Ligi Narodowej współtwórca i jeden z liderów ugrupowania należał równolegle do organizacji socjalistycznej. Miało to swoje konsekwencje ideowe. Już w 1886 r. Balicki pisał, że „liberalizm jest typem społecznych aspiracji, w którym rozumowe konstrukcje górują ponad empirią konkretnych potrzeb (...)". Dowodził, że nurt ten, afirmując indywidualizm, deprecjonuje obowiązki jednostki wobec narodu, sprzyja atomizacji społecznej.

Niektóre poglądy Balickiego mogą skłaniać do polemik. Dla przykładu liberalizm kojarzył mu się z centralizmem, rządami przymusu. Z kolei za demokratyczne uważał on zasadę kompetencji (nie równych praw), ale też stosunki oparte o dobrowolne umowy grup społecznych i solidarność interesów. Mniej dziwi, że – będąc niechętnym leseferyzmowi – negował liberalną koncepcję państwa jako „nocnego stróża", ale też kojarzył liberalizm z postępującym rozkładem struktur narodu. W 1909 roku na łamach „Przeglądu Narodowego" pisał: „Wszędzie tam, gdzie bezwzględny liberalizm dochodzi do stanowczej i stałej przewagi, następuje stopniowa likwidacja narodu, jego typu i jego indywidualności".

> U schyłku życia, w 1916 roku, Balicki zapowiadał zmierzch liberalizmu, który zastąpić ma „konsolidacja narodowa". Jak twierdził: „Rządy państwowe stać się muszą siłą rzeczy rządami narodowymi, ale zarazem ta dyscyplinarna karność, która obowiązywała dotychczas jedynie w zakresie spraw stanu, rozciągnie się na sprawy opinii publicznej i jej wystąpień. Ucierpi na tym «wolność» – ten fetysz pokoleń minionych, lecz spotęguje się za to konsolidacja narodu, jego jednolitość i siła, jego indywidualność, samoistność i niezależność, ten sztandar pokoleń przyszłych".

Dmowskiego krytyka liberalizmu

Krytyczny wobec idei liberalnych był oczywiście sam Dmowski. Już w 1894 r., recenzując na łamach „Głosu" jedną z prac Friedricha Nietzschego, przyznawał mu rację w krytyce burżuazyjnego porządku, potępiając jednocześnie jego apologię zwróconego przeciw społeczeństwu indywidualizmu.

W duchu podobnym co Balicki przeciwstawiał liberalizmowi demokratyzm. Z żalem pisał, że polska skłonność do anarchii i uprzedzenie do pracy państwotwórczej od wieków nie tylko ważą na ułomnym polskim życiu politycznym, ale i splatają polskie myślenie z kategoriami liberalnymi. Widział to zjawisko zarówno w antypaństwowym zacięciu szlachty przedrozbiorowej (uważał, że „odznaczała się skrajnym liberalizmem politycznym"), jak i liberalnym – jak stwierdzał – nalocie na polskim demokratyzmie XIX-wiecznym. Za ambiwalentny można uznać stosunek, jaki wyraża w tym dziele Dmowski wobec brytyjskiego liberalizmu. Fakt przodowania przez Brytyjczyków w dziedzinie swobód obywatelskich uznawał za właściwie pozytywny, choć potęgę państwa i ekspansję angielskiej kultury przypisywał jednak roli partii konserwatywnej – której liberałowie mieli „nie przeszkadzać".

W późniejszym okresie pogląd Dmowskiego na liberalizm zaostrzył się. Na stronach *Upadku myśli konserwatywnej w Polsce* (1914) pisał, że wzbierający w siłę nacjonalizm jest tym prądem, który podniesie „wypuszczony z rąk przez konserwatyzm sztandar obrony tradycyjnych podstaw społecznego bytu", dając odpór zagrażającemu wspólnotowości lewicowemu liberalizmowi. Obszernie krytykował też polskich konserwatystów za uleganie tendencjom liberalnym, później zresztą także ich brytyjskich odpowiedników uznawał za funkcjonalnych liberałów. Po Wielkiej Wojnie lider endeków ogłosił bankructwo liberalnych zasad rewolucji francuskiej: parlamentaryzmu, kapitalizmu, prymatu praw jednostki nad ogółem, ideału społeczeństwa opartego nie o więzy organiczne, a o wspólnotę indywidualnych interesów.

Czy Dmowski popierał liberalizm ekonomiczny?

Jednym z bardziej nonsensownych mitów krążących w kręgach konserwatywno-liberalnych jest ten o rzekomym poparciu Dmowskiego dla liberalizmu ekonomicznego. Nic bardziej błędnego. Już w 1917 roku w artykule *Jednostka i naród*, konstatując krzywdę i wyzysk mas robotniczych przez kapitalistów oraz towarzyszący triumfom kapitalizmu upadek umysłowości i etyki, pisał: „dzisiejszy ustrój ekonomiczny dąży szybko do przeniesienia władzy nad ludźmi w ręce żywiołów najgorszych, w rezultacie więc grozi moralnym cofnięciem człowieka i rozkładem cywilizacji".

> Z kolei w broszurze *Kwestia robotnicza wczoraj i dziś*, opublikowanej w 1926 roku (na trzy lata przed wielkim kryzysem), Dmowski stwierdza: „Ja wiem, co zginęło i co zginąć musi. Na punkcie kapitalizmu nie mam żadnych złudzeń. Kapitalizm europejski w dzisiejszej katastrofie gospodarczej okazał się niewypłacalnym i likwiduje się szybko. Gdy się zjada zapasy, gdy się żywi bezrobotnych z podatków, obciążających głównie kapitał, gdy dywidendy szybko maleją, a liczne przedsiębiorstwa upadają, gdy, z drugiej strony, swoboda ruchów kapitału jest coraz mniejsza, ograniczona coraz liczniejszymi ustawami, gdy zasada «laissez faire» złożona już została do archiwum – kapitały szybko wywietrzeją i koniec wielkiego kapitalizmu europejskiego jest nieunikniony".

Nie odmawiał Dmowski kapitalizmowi „wielkich zasług w dziedzinie materialnej", zauważając jednocześnie, że system ten „podkopał te podstawy moralne, na których opiera się cywilizacja europejska: [kapitalizm] rozkłada obyczaje, niszczy rodzinę; wypłukuje z dusz ludzkich wszelkie wyższe, szlachetniejsze porywy; osłabia instynkty wiążące jednostkę z całością społeczną, na miejsce trwałych węzłów naturalnych usiłuje wytworzyć sztuczne, niemające żadnej wartości; wreszcie niszczy w duszach zdolność do silnej wiary w cokolwiek, prócz wiary w pieniądz i w użycie". I dodawał: „Po upadku tego okresu żałoby nosić nie warto".

Już w dobie kryzysu, utwierdzając się w swoich – błędnych, jak się okazało – intuicjach, Dmowski wzmacniał osąd o rychło nadchodzącym zmierzchu kapitalizmu, co chętnie powtarzali za nim „młodzi". Jego zdaniem liberalizm ekonomiczny, jako jedna z odsłon „ideologii osiemnastego wieku", zasługiwał na odrzucenie wraz z nadejściem ery nacjonalizmów. Podkreślał też podobieństwo źródeł liberalizmu i komunizmu – uważał, że to „dwa konary jednego pnia, mającego zgniłe korzenie i skazanego na uschnięcie".

> Dmowski twierdził przy tym, że Roman Rybarski, główny zwolennik wolnego rynku w łonie endecji, nie rozumie kryzysu ekonomicznego. Deklarował, że jest gotów stracić Rybarskiego i Adama Heydla, „jeśli się nie nawrócą". Co może bardziej – z punktu widzenia oceny całego ruchu – istotne, Dmowski właściwie od początku uznawał Związek Ludowo-Narodowy za partię zbyt liberalną, ostro krytykował też forsowaną przez tę partię „złą konstytucję" (marcową). Nie jest przypadkiem, że z nadzieją witał wstąpienie antyliberalnych „młodych" na scenę. Bo – to należy podkreślić – w latach 1918–1926 Dmowski nie był kierownikiem polityki endeckiej w kraju. Do ZLN nawet nie wstąpił. Jak pisał później w *Przewrocie*: „(...) po odbudowaniu państwa polskiego, polski obóz narodowy okazał się nie tylko zbyt ustępliwy wobec liberalizmu politycznego, ale część jego ludzi sama się nim zaraziła".

Liberalizm w wydaniu ZLN

Czy Dmowski miał w krytyce tej partii rację? Z całą pewnością przynajmniej część elit ZLN bliska była tego, co można byłoby nazwać narodowym liberalizmem. Pośród badaczy dziejów ruchu narodowego panuje konsensus: ZLN był partią nacjonalistyczną, ale generalnie akceptującą zasady demokracji liberalnej, które to jednak temperowała sama ideologia narodowa. Dla przykładu Stanisław Głąbiński wywodził prawa i wolności obywatelskie z woli narodu – co jednak nie zmienia faktu, że katalog praw obywatelskich, który proponował w swoim projekcie konstytucji, był dość typowy dla ówczesnych państw demoliberalnych.

> Politycy ZLN często formułowali krytykę liberalnej aksjologii, w praktyce jednak akceptując zasady demokracji liberalnej. Co ważne, ich poglądy oddziaływały na państwo. Sygnalizowano już, że to endecy – ks. Kazimierz Lutosławski, Wojciech Trąmpczyński, Stanisławowie Grabski i Głąbiński, Edward Dubanowicz (rozłamowiec z ZLN) – mieli główny wpływ na kształt liberalno-demokratycznej konstytucji marcowej, której skutki dla polskich dziejów politycznych trudno oceniać pozytywnie. To prawda, że z czasem przyszło opamiętanie. W latach poprzedzających zamach majowy „starzy" bezskutecznie zgłaszali projekty reform ustroju ograniczających wszechwładzę Sejmu. Projekty bliskie tym wprowadzonym przez... piłsudczyków na mocy noweli sierpniowej, którą to zresztą ZLN poparł.

Znajdziemy w publicystyce endeckiej tego okresu głosy (Stanisława Kozickiego czy Jana Zamorskiego) wobec różnych przejawów liberalizmu krytyczne. Znajdziemy nawet krytykę kapitalizmu, któremu zarzucano faworyzowanie silniejszych, promowanie materializmu i rozkładu rodziny – natomiast ich znaczenie nie wydaje się zbyt istotne. Niedziwne, że z partii wyłamywały się grupy pryncypialnie antyliberalne, na przykład lwowski Zespół Stu Wacława Mejbauma, który dołączył do piłsudczyków.

Po przewrocie majowym „starzy" byli skłonni do pewnej rewizji poglądów. Faktyczny sternik polityki ZLN Stanisław Grabski w 1927 r. pisał, że: „liberalizm prowadzi z nieuchronną konsekwencją logiczną do atomizacji życia państwowego". Już jednak dwa lata później zmienił optykę, negując tezy o kryzysie par-

lamentaryzmu. Z jego krytyką spotkała się nie tylko sanacja, ale też faszyzująca – jak uważał – młodzież z Obozu Wielkiej Polski. W pracy *Państwo narodowe* krytykował tezy Dmowskiego na temat parlamentaryzmu i liberalizmu – jak twierdził, wcale nie zbankrutowały one, czego dowodzić miała wciąż dominująca pozycja państw demoliberalnych na świecie. Utyskiwał też na słabość polskich tradycji liberalno-demokratycznych.

Książka pośród rosnącej we wpływy młodej generacji nie znalazła pozytywnego odzewu, był to zresztą już okres kiedy „starzy" orbitowali w innym kierunku. Postaci takie jak Grabski czy Stanisław Stroński znalazły się poza strukturami endecji, zbliżając się do centrowego, demoliberalnego Frontu Morges.

Kilka słów o „liberalizmie" Rybarskiego

Były też w łonie obozu narodowego postaci, którym z liberalizmem było po drodze bez większych zastrzeżeń. Liberałem był znany publicysta i polityk ZLN Bolesław Koskowski, dowodzący, że nie istnieje coś takiego jak stojący ponad interesami grup społecznych interes ogólny. Sam fakt, iż do pewnego momentu Koskowski w obozie narodowym w ogóle się mieścił, jest znamienny – podkreśla prof. Krzysztof Kawalec. Jako liberał wprost identyfikował się ekonomista Adam Heydel. W 1931 roku pisał: „Moi przeciwnicy uznają liberalizm «od święta», ja sądzę, że powinien być chlebem powszednim, a odstępstwa powinny być wyjątkiem".

Bardziej jednak interesujący – bo to postać w dziejach endecji nieporównanie ważniejsza – jest przywoływany już przypadek Romana Rybarskiego, często podawanego za główny przykład narodowego liberała. I to jednak duże nadużycie. Rybarski stale krytykował liberalizm w sferze aksjologicznej. Kwestionował liberalne twierdzenie, że jeśli poszczególni ludzie będą kierować się swoimi interesami, to będzie to czynnik sprzyjający ich porozumieniu i zbliżaniu się do siebie. Krytykował uniwersalizm liberalizmu i częste u liberałów przywiązanie do założeń „zawsze i wszędzie".

> Zdaniem Rybarskiego nacjonalizm i liberalizm są nie do pogodzenia, gdyż dzielą je pryncypia: „Liberał ekonomiczny dąży do największej sumy bogactwa, zwolennik kierunku narodowego woli mieć mniejsze bogactwo, byle jego źródła były trwalsze, i to bogactwo było bezpieczniejsze. Mamy tu niedającą się wyrównać na drodze naukowej kolizję różnych wartości społecznych. Nie ma nauki polityki, która by mogła wskazać na jedną ich miarę, sprowadzić je do jednego mianownika". Wielu zwolenników współczesnego konserwatywnego liberalizmu może to zadziwić, ale Rybarski dodawał, że istnieje wiele punktów stycznych między liberalizmem i socjalizmem, że zwolenników obu kierunków łączy „pewna wspólność ideałów życiowych", że „wychodzą z pokrewnych założeń".

W 1923 r. Rybarski przestrzegał przed naśladownictwem antypaństwowych fobii przedrozbiorowej szlachty, która nie chciała ponosić odpowiedzialności za Rzeczpospolitą: „Czy i dzisiejsza Polska ma być tak słabą i bezradną pod względem skarbowym, jak dawna Polska? (...) pomnóżmy nasze dochody skarbowe, doprowadźmy budżet do równowagi, choćby trzeba było mocno zęby zacisnąć. Podatki, podatki i jeszcze raz podatki!".

I jeszcze jeden cytat. W 1927 r. Rybarski stwierdzał: „Liberalizm wskazywał słusznie na wady państwowej gospodarki, na rujnujący siły wytwórcze stosunek socjalizmu do kapitału, wykazywał bezcelowość reglamentacji życia gospodarczego. Jednakże ta prosta formuła «wolny handel» nie starczy za program gospodarczy. Przede wszystkim nie jest prawdą, by wolność gospodarcza prowadziła zawsze do wolnej konkurencji, do cen jak najniższych i do najlepszej produkcji. Żyjemy obecnie nie w okresie wolnej konkurencji, lecz monopolów, i to zarówno monopolów kapitału, jak i pracy. Związki zawodowe, trusty, kartele, syndykaty wpływają na produkcję, organizują ją na ten lub inny sposób. Państwo nie może zrzec się wpływu na życie gospodarcze, poprzestać tylko na pilnowaniu porządku i bezpieczeństwa; czy chce czy nie chce, musi wywierać stanowczy wpływ na gospodarstwo narodowe".

Odbiega to od tego, co mówi o Rybarskim Korwin-Mikke, nieprawdaż?

Naród czy jednostka?

> Mówiąc o obozie narodowym, mamy więc generalnie do czynienia z ruchem silnie antyliberalnym – wyjąwszy postaci specyficzne jak Heydel, który nie był czołowym jego działaczem, bądź polityków ZLN: demoliberalnych, których pozycja była jednak wypadkową szczególnego obrotu spraw, odsuniętych od wpływu przez Dmowskiego, gdy się ku temu nadarzyła okazja.

Cóż z tego wynika dziś? Tradycyjnie już podkreślmy – nie może być dla współczesnego polskiego nacjonalizmu kwestią rozstrzygającą to, co pisali endecy przed wojną. Warto się jednak zastanowić, czy w powyżej przedstawionym zestawieniu nie tkwi pewna głębsza prawda o idei narodowej. Otóż nacjonalizm, jako prąd wspólnotowy, afirmujący zbiorowość – i to zbiorowość połączoną więzami sięgającymi głębiej niż interesy samych jednostek – generalnie jest nurtem antyliberalnym. Abstrahując od istniejących także – jak było widać – w Polsce hybryd nacjonalizmu i liberalizmu, fuzja tych dwóch kierunków jawi się generalnie jako nienaturalna. Tak nienaturalna jak nienaturalne jest jednoczesne uznanie prymatu jednostki i prymatu narodu. Komunałami o pełnej zgodności patriotyzmu z nadrzędną pozycją wolności jednostki – tej liberalnie ujętej wolności – można się raczyć długo, ale ostatecznie któraś z tych wartości musi ustąpić pierwszeństwa drugiej.

Bibliografia:

Z. Balicki, *Czynniki zachowawcze i postępowe w dobie ostatniej* [w:] *Dziesięciolecie Przeglądu Wszechpolskiego*, Kraków 1905.

Z. Balicki, *Demokratyzm i liberalizm. Studium socjologiczne* [w:] tegoż, *Parlamentaryzm. Wybór pism*, Kraków 2008.

Z. Balicki, *Przyszły wzrost konsolidacji narodowej*, „Sprawa Polska", 1916, nr 36.

Z. Balicki, *Zachowanie typu narodowego*, „Przegląd Narodowy", 1909.

Z. Balicki, *Uczuciowe podstawy społeczeństwa*, „Myśl Polska", 1905, nr 3.

N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.

R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 1933.

R. Dmowski, *Przewrót*, Warszawa 1934.

R. Dmowski, *Świat powojenny i Polska*, Warszawa 1931.

R. Dmowski, *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, Warszawa 1914.

R. Dmowski, *Zagadnienie rządu*, Warszawa 1927.

S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1–2, Warszawa 1989.

S. Grabski, *Państwo narodowe*, Lwów 1929.

B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa ducha*, Warszawa 2015.

B. Grott, *Zygmunt Balicki. Ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995.

A. Heydel, *Liberalizm wobec polityki i sprawy społecznej*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny", 1931.

Z. Hockuba, *Między ekonomią i sztuką – o życiu i twórczości Adama Heydla* [w:] A. Heydel, *Dzieła zebrane*, Warszawa 2012.

P. Jastrzębski, *„Myśl Narodowa" 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze*, Warszawa 2012.

K. Kawalec, *Narodowa demokracja o wolności (jednostki i obywatelskiej) oraz jej ograniczeniach* [w:] *Wolność i jej granice. Polskie dylematy*, pod red. J. Kloczkowskiego, Kraków 2007.

K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 2009.

J. Kornaś, Myśl państwowa Stanisława Głąbińskiego [w:] *Narodowa demokracja XIX–XXI wiek. Dzieje ruchu politycznego. Księga pamiątkowa poświęcona pamięci Profesora Romana Wapińskiego (1931–2008)*, t. 1, pod red. T. Sikorskiego i A. Wątora.

P. Koryś, *Zygmunt Balicki. Pomiędzy politycznym zaangażowaniem a naukową bezstronnością* [w:] Z. Balicki, *Parlamentaryzm. Wybór pism*, Kraków 2008.

E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000.

J.L. Popławski, *Nasz demokratyzm*, „Przegląd Wszechpolski" 1900, nr 4.

R. Rybarski, *Naród, jednostka i klasa*, Warszawa 1926.

R. Rybarski, *Polityka i Gospodarstwo*, Warszawa 1927.

P. Skibiński, *Konstytucja marcowa a Narodowa Demokracja*, https://teologiapolityczna.pl/pawel-skibinski-konstytucja-marcowa-a-narodowa-demokracja (dostęp: 26.02.2025).

Z. Wasilewski, *Jan Ludwik Popławski – Szkic wizerunku* [w:] J. L. Popławski, *Pisma polityczne. Wydanie pośmiertne z portretem autora*, t. 1–2, Kraków-Warszawa 1910.

W. Wojdyło, *Koncepcje społeczno-polityczne Stanisława Grabskiego*, Toruń 1993.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=Kzp3t2HSwao

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/demokracja-nieliberalna-po-polsku-czyli-jak-endecy-oceniali-liberalizm/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć